

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

EDWARD PODOLIŃSKI
Długoletni członek Spółdzielni Inwalidów i Detalistów Tytoniowych w Wilnie.
Po ciężkich i długich cierpieniach opatrzony Sw. Sakramentami zmarł dnia 5 sierpnia 1934 r. lat 45.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zarzecze Nr. 8 nastąpi dnia 7 sierpnia o godz. 6 m. 30 wieczór do kościoła po Bernardyńskiego. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 8 sierpnia o godz. 9 rano, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Rossa.
Na te smutne obrzędy zaprasza przyjaciół i kolegów
Zarząd Spółdzielni Inwalidów i Detalistów Tytoniowych w Wilnie.

Obrady 2-go zjazdu Polaków z zagranicy.

WARSAWA (Pat). Dziś o godz. 9,15 rano rozpoczęły się w gmachu sejmu Rzpłitej obrady 2 zjazdu Polaków z zagranicy. W lożach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z zastępującym premiera ministrem Zawadzkim na czele, marszałkowie sejmu i senatu, prymas kardynał Hlond, biskup połowy Gawlina wiceministrowie i wyżsi urzędnicy poszczególnych ministerstw. Łoże dyplomatyczne wypełnili przedstawiciele ambasady i poselstw zagranicznych a w loży dziennikarskiej zasiadli dziennikarze zagraniczni i krajowi. Salę obrad wypełniły delegacje na zjazd Polaków z zagranicy w liczbie ok. 200 osób. Obrady zajął przewodniczący rady organizacyjnej Polaków z zagranicy marszałek Raczkiwicz, który powitał w serdecznych słowach Polaków z zagranicy. Bronisław Hełczyński złożył sprawozdanie komisji weryfikacyjnej. Zjazd zaakceptował pełnomocnictwa delegatów oraz honorowe Bolesława Adamowicza, Józefa Adamowicza i Stanisława Skarżyńskiego. Następnie ukonstytuowało się prezydium zjazdu. Przewodniczącym został cenzor związku narodowego Polaków w Stanach Zjedn. prof. Ksawery Światlik, zastępcą ks. dr. Domański, patron zjazdu Polaków z Niemiec, a członkami: Rejer z Francji, dr. Wolff z Czechosłowacji, Paul z Brazylii. Następnie wygłosił przemówienie prof. Światlik, który podziękował za wybór na przewodniczącego, poczem podniósł, że przybyli tu Polacy z Ameryki Półn. i Południowej, Azji i różnych krajów europejskich, aby złożyć cześć i uznanie tej wielkiej i bogatej ziemi o wspaniałej i historycznej przeszłości, z której to ziemi wszyscy pochodzimy. Z radością i dumą patrzeliśmy, jak państwo rosło i potęgniało jak powstała coraz silniejsza i potężniejsza armia polska, której z zachwytem przyglądaliśmy się na lotnisku mokotowskim. Ta armia jest i będzie najpotężniejszą zabezpieczeniem i ostoją państwa polskiego i strażniczką jego granic. Hasło wyciągu pracy ziściło się w cudownym rozwoju Gdyni, którą słuszenie można uważać za cud XX wieku. Ten wyciąg pracy widzimy również w rozwoju Warszawy, Poznania, Krakowa, Wilna i innych miast, w doprowadzeniu do doskonałości kolejnictwa, w doprowadzeniu ziem Rzpłitej do stanu nowoczesnego państwa.

WARSAWA (Pat). W dalszym ciągu obrad 2-go zjazdu Polaków z zagranicy zabrał głos kardynał prymas Hlond, który powitał delegatów Polaków z zagranicy w imieniu Kościoła. Powiedział on m. in.: Przychodźcie tutaj nie tylko jako przedstawiciele polskiej myśli, ducha polskiego i polskiej zagranicznej dumy, ale przychodźcie tutaj jako przedstawiciele katolickiej myśli zagra-

nicznej. Jako takich was witam, pragnąc, aby to spotkanie z krajem, z państwem polskim wielkim i mocarstwem było zarazem serdecznym spotkaniem z katolicką Polską. Imieniem zarządu miasta przemawiał prezydent Stefan Starzyński, który zaznaczył, że zjazd i powstanie związku stać się muszą zaczątkiem odrodzenia potężnej myśli ducha polskości w świecie, podobnie jak wymarsz pierwszej kadrowej kompanii był zaczątkiem odrodzenia wielkiego narodu do odzyskania niepodległego tytu. Z kolei nastąpiło przemówienie przedstawicieli poszczególnych delegacji Polaków z zagranicy. Kilkaśnięcie tych przemówień rozpoczął delegat Polaków ze Stanów Zjedn. A. P. dr. Smykowski. Po przemówieniach delegatów przewodniczący plenarnego posiedzenia Światlik posiedzenie zamknął. Następne plenarne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 16-ej.

WARSAWA (Pat). Popołudniowe posiedzenie plenarne 2-go zjazdu Polaków z zagranicy wznowiono o godz. 16,15. Uczestnicy uczcili pamięć przez powstanie delegata na zjazd ze Stanów Zjedn. redaktora Osady. Następnie dyr. Lenartowicz złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności rady organizacyjnej Polaków z zagranicy. Następnie wygłosił referat poseł Miedziński o Polsce w ostatnich 5-ciu latach. Po sprawozdaniu dyr. Paprockiego powołano do życia różne komisje, które jutro rozpoczną obrady i na tem wyczerpano porządek obrad plenarnego posiedzenia, które też zamknął cenzor Światlik.

WARSAWA (Pat). Z okazji zjazdu Polaków z zagranicy obradują również konferencje: kobiet polskich z zagranicy, sportowa i prasy polskiej z zagranicy. Tej trzeciej konferencji przewodniczył dyrektor naczelny PAT-icznej Libicki.

WARSAWA (Pat). Dziś o godz. 16,30 Prezydent Rzpłitej przyjął na dziedzińcu zamkowym grupę młodzieży (3000 osób) polskiej, przybyłej na zlot młodzieży polskiej z zagranicy. Po paru przemówieniach prezydent przyjaźnie rozmawiał z przewodnikami informując się o warunkach życia zagranicą.

O godz. 18,30 prezydent przyjął na posuchaniu delegatów, którzy przyjechali na drugi zjazd Polaków z zagranicy. Wraz z delegatami przybyli na Zamek liczne wycieczki Polaków z zagranicy. Delegaci oraz wycieczki ustawiły się w wszystkich salach królewskiego Zamku, a w ostatnich dwóch salach zebrały się delegacje organizacji kobiecych. Prezydenta powitał marsz. Raczkiwicz, poczem prezydent przeszedł przez wszystkie sale, zatrzymując się dłuższy czas przy każdej wycieczce i prowadząc rozmowy z poszczególnymi delegatami.

Po zgonie Hindenburga.

BERLIN (Pat). Od wczesnego ranka zamknięto silnym kordonem policyjnym, S. S. i S. A. dostęp do opery Krolla, gdzie miało się dziś odbyć żałobne posiedzenie Reichstagu. Sciany budynku udekorowano kwiatami i świeczkami a z latarni zwisały długie czarne wstęgi. Otoczenie gmachu, które zwykle było nabite publicznością, wnoszącą okrzyki na cześć popularnych dostojników, tym razem jest zupełnie puste i cisza panuje dokoła gmachu. O godz. 11,30 przyjeżdża „Fuehrer”, odbiera raport od gen. Blomberga i przechodzi przed frontem oddziałów Reichswehry. Przy wszystkich wejściach do gmachu przeprowadza się ścisłą kontrolę i badane są karty wstępu. Wewnątrz gmachu cała sala obciążona jest krepą a światła przyćmione. Na ławach ministrów zasiadł cały rząd. Na pierwszym miejscu siedzi Fuehrer. Ogólną uwagę zwraca osoba byłego kanclerza von Papena, który chociaż nie jest już właściwie członkiem gabinetu, zasiada w pierwszej ławie ministerjalnej. W ławach poselskich siedzi w mundurze wojskowym płk. Oskar Hindenburg z małżonką. Wszystkie ławy poselskie zajęte są przez posłów do Reichswehry, którzy przybyli w mundurach brunatnych. W lożach dyplomatycznych znajduje się korpus dyplomatyczny. Obok zasiadli attachés wojskowi państw obcych, dalej siedział kronprync w wojskowym mundurze huzarskim. O godz. 12-ej Goering, jako przewodniczący Reichstagu, otworzył posiedzenie, witając przedstawicieli dyplomacji oraz specjalnych delegatów zagranicznych i reprezentantów władz. Następnie przemówił Hitler, który na początku zwrócił się do płk. Hindenburga z powitaniem a potem wskazał na niepokój, który od wielu miesięcy panował wśród społeczeństwa niemieckiego o prezydenta Hindenburga. W dalszym ciągu mówca skreślił życiorys Hindenburga i jego udział w historycznym rozwoju Niemiec. Kończąc, wskazał na to, że Hindenburg był tym mężem stanu, który doprowadził do pogodzenia starej tradycji z nową siłą twórczą Niemiec. Schodząc z trybuny Hitler zbliżył się do płk. Hindenburga i uściskał mu dłoń.

Następnie premier Goering złożył płk. Hindenburgowi kondolencje w imieniu Reichstagu. Na tem posiedzenie zamknięto.

NEUDECK (Pat). Dziś wieczorem w gronie najbliższej rodziny prezydenta Hindenburga odprawiono ciche nabożeństwo żałobne, poczem trumnę ze zwłokami feldmarszałka Hindenburga złożono na ławie armatniej. Po obu stronach ustawiły się dwa bataliony honorowe garnizonu z Olsztynka. Wzdłuż całej drogi z Neudeck do Olsztynka, wynoszącej ok. 100 km., ustawili szpaler z młodzieży, oddziałów S. A. i S. S. i innych związków. Przybycie trumny do Tannenbergu nastąpi ok. godz. 5-ej rano.

NEUDECK (Pat). Dziś o godz. 14,30 odlecieli z Berlina do Kwidzyna płk. Hindenburg z małżonką oraz sekretarze stanu Meissner i Funk. Nieco później odlecieli samolotem z Berlina do Kwidzyna kanclerz Hitler i premier Goering, którzy na tydzień po wylądowaniu w Kwidzynie udali się w dalszą drogę do Neudeck, celem wzięcia udziału w uroczystości żałobnej, która odbyła się o godz. 20,15. Na szosie prowadzącej od Kwidzyna do Olsztynka ustawili się ogromny szpaler długości 100 km. Na szosie Kisielice-Neudeck ustawiły się formacje Reichswehry, które tworzyć będą kondukt żałobny.

NEUDECK (Pat). Dziś popołudniu Neudeck stał pod znakiem przygotowań wojska do rewii żałobnej. Ulicami przemarszerowały oddziały piechoty i kawalerji. Wieczorem eskadra samolotów przeleciała ponad domem zmarłego prezydenta w Neudeck i zrzucała bukiet ciemnych róż, zerwanych z parku przez wnuczki zmarłego prezydenta.

WYWIAD Z HITLEREM.

LONDYN (Pat). „Daily Mail” ogłasza wywiad z Hitlerem, w którym Hitler m. in. powiedział, że jeżeli będzie zależeć od Niemiec to wojny nigdy nie będzie. Znaczna większość członków rządu narodowego bardzo odczuła okropność wojny. Rok 1918 — powiedział Hitler — był dla nas nauką i przestroga. Niemcy pragną, by obecne granice były utrzymane. Hitler zapewnił, iż Niemcy nigdy nie chwycą za oręż, jeżeli nie będzie chodziło o ich samoobronę. Jeżeli chodzi o Austrię, to Hitler oświadczył, iż Niemcy Austrii nigdy nie zaatakują i nie mogą przeszkodzić Austrii, jeżeli pragnie ona przywrócić swój związek z Niemcami. Zagadnienie ankschlusu nie jest zagadnieniem aktualnym. Hitler zaznaczył, iż nikt nie kwestjonuje niepodległości Austrii. Niemcy austriacki dążą do unii z Niemcami, lecz sprawa ta nie zostanie w krótkim czasie rozstrzygnięta, gdyż opozycja pozostałych części Europy jest zbyt wielka.

GDZIE BĘDZIE POCHOWANY HINDENBURG.

Samsonowa. Na polach Grunwaldu kłeskę Krzyżaków znaczy skromny kamień, na polach Tannenberga o zwycięstwie Hindenburga głosi kolosalny pomnik w kształcie fortecy z 8-ma wieżkami basztami zwróconymi w stronę Mławy. Działdowa, Itławy i Hohenstein. Zwrócona w tę ostatnią stronę baszta nosi nazwę „Baszty Wodzów”. W niej staną w dniu pogrzebu zwłoki Hindenburga i tu naród niemiecki odda swemu wodzowi hołd za to, że zrehabilitował tu imię niemieckie po sromotnej klęsce grunwaldzkiej.

Ucieczka zamachowca z Austrii.

WIEDEN Pat. Korespondent Havaśa donosi, że adwokat Wechter, którego wymieniają jako jednego z głównych organizatorów zamachu na pałac kanclerski w Wiedniu i którego aresztowanie zapowiadano w najbliższym czasie, zdołał uciec z Austrii i schronić się na terytorium Rzeszy.

SMIERC LOTNICZKI.

DAYTON (Stan Ohio) Pat. Znana lotniczka amerykańska Harrel Marsalis uległa wypadkowi samolotowemu, ponosząc śmierć na miejscu.

Napastniczy głos prasy francuskiej.

PARYŻ. Ton prasy francuskiej w związku z paktem wschodnim staje się coraz bardziej w stosunku do Polski agresywny. Na czoło wysuwa się „Echo de Paris”. Komentując oświadczenie ministra spraw zagranicznych Salama'y i lotewskiego posła w Moskwie Bilmansa, „Echo de Paris” pisze, że oświadczenia te są dowodem porażki polityki Becka w sprawie paktu wschodniego.

P. Beck, oświadcza pismo, pozwolił sobie na niestrożność ogłoszenia komunikatu co do stanowiska Polski i Estonji; w sprawie paktu wschodniego i „obecnie ponosi on konsekwencje swej lekkomyślności”.

Według „Echo de Paris” p. Beck zamierzał wywyższyć wpływ Polski w Estonji „dla tego, aby powstrzymać ewolucję polityki państw nadbałtyckich w kierunku Francji”.

Obecnie, pisze „Echo de Paris”, Beck powinien wybrać: „albo stanąć obok Hitlera, albo wrócić na drogę sojuszu francusko-polskiego”.

Loty Moskwa—Paryż i Moskwa—Rzym.

LUBLIN Pat. Dziś przed południem nad Lublinem ukazały się trzy samoloty sowieckie, które okrążywszy miasto odleciały w stronę Krakowa. Po kilkunastu minutach samoloty powróciły nad Lublin i z nich wylądowały na lotnisku fabryki „Plage i Laškiewicz”. Lotnicy sowieccy wskutek niezwykle gęstej mgły stracili orientację i musieli lądować w Lublinie. Oficer kontrolny fabryki „Plage i Laškiewicz” kpt. Grey połączył się telefonicznie z Krakowem, skąd zasięgnął informacji o stanie pogody nad Karpatami i Czechosłowacją, poczem wiadomości tej udzielił lotnikom sowieckim. Po 40 minutowym postoju, samoloty sowieckie odleciały z Lublina. Samoloty te leciały z Moskwy do Rzymu.

WIEDEN Pat. Eskadra 3 samolotów sowieckich, która dziś rano wystartowała z Kijowa w drogę do Pa-

MOWA PREZ. ROOSEVELTA.

MONTENA Pat. Prezydent Roosevelt, po powrocie z wakacyj wypoczynkowych, wygłosił przemówienie, które zawierało znamienne momenty dla przyszłej polityki rządu. Roosevelt m. in. podkreślił, że rząd

Rozruchy antyżydowskie w Algierze.

PARYŻ Pat. W mieście Constantine w Algierze doszło wczoraj do poważnych rozruchów antyżydowskich. Miejscowa ludność rozpoczęła grabić sklepy żydowskie. Wiele magazynów rozbito, splądrowano i spalono. Są ranni i zabici. Zająścia te powstały na tle awantury wywołanej przez jakiegoś pijanego. Dziś rano „Paris Soir” zamieszcza depeszę z Algieru, wedle której ofiarą rozruchów w Constantine padło 20 zabitych i 70 rannych. Dokładnego przebiegu zajść dotychczas nie można jeszcze odtworzyć, jak również trudno ustalić liczbę poszkodowanych i strat materialnych.

PARYŻ (Pat). Uzupełniając wiadomości o zająściach w Constantine donoszą: Zająścia wywołał napózór drobny wypadek. W ubiegłą sobotę żołnierz izraelita, niejaki Eljasz Kallila, pełniący służbę jako krawiec w miejscowym garnizonie, wszedł, będąc pijany, do meczetu mahometanckiego i począł obrzucać obelgami modlących się tam arabów. Oburzeni arabowie rzucili się na Kalife mocno go poturbowali. Jednocześnie tłum arabów wyszedł z me-

GANDHI ZNOW GŁODUJE.

LONDYN Pat. Mahatma Gandhi rozpoczął dzisiaj 7-dniową pokutę głodową, aby w ten sposób wyrazić swoje potępienie wobec wypadków z 57 r. b., gdy wroclennicy Gandhiego w miejscowości Ajmar w czasie akcji propagandowej Gandhiego na rzecz parjasów dopuścili się czynów przemocy w zająściach z ortodoksami hinduskimi, zgrupowanych w związku sanatanistów. Gandhi w odezwie, którą z okazji rozpoczęcia głodówki wydał, zapowiada, że walka o wyzwolenie 50.000.000 parjasów, uciśnionych w imię zasad religijnych, będzie trwała, ale musi być walką czystą i świętą, niepokalaną plamami krwi.

Monopol spirytusowy nie będzie wydzierzawiony.

WARSAWA Pat. — W kilku piśmiech stołecznych ukazała się wiadomość, jakoby toczyły się z rządem rokowania o wydzierżawienie monopolu spirytusowego. PAT-iezna

BURZE I PIORUNY.

WARSAWA Pat. W majątku Nawary w pobliżu Nowego Miasta, w wojew. pomorskim piorun zapalił stóg siana. Robotnicy chcieli go ugasić, jednak wobec szalejącej burzy schronili się do jednego z budynków, w który wkrótce potem strzelił piorun. 6 robotników poniosło śmierć a 4-ch odniosło rany. We wsi Wielka Łąka pod Wąbrzeź-

Powrót litewskiego min. spr. zagr.

MOSKWA (Pat). Minister spraw zagranicznych Litwy Lozorajtis o-

Pielgrzymka do Rzymu i Neapolu.

ks. Kardynał Prymasem dr. Hlondem, udającym się na Międzynarod. Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires. Podczas pobytu pielgrzymka zwiedzi Pompeje, Wezuwiusz i Capri. W programie pielgrzymki przewidziane jest pozatem zwiedzenie Florencji, Padwy, Wenecji i Wiednia.

Problem inteligencji.

Za parę tygodni zaludnią się ulice miejskie falami powracających z letnisk, uzdrowisk. Razem z przybyciem tych rzesz wysunie się na porządek dzienny jedno z najtrudniejszych zadań Polski współczesnej: problem młodej inteligencji.

Przed kilku tygodniami z radością i nadzieją w sercach opuścili mury szkolne absolwenci szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych. Następnie, kto mógł, wyjechał na zasłużony odpoczynek. Niektórzy powędrowali pieszo od wsi do wsi nad morze lub w góry. Ci, którzy i na to nie mieli środków — pozostali w mieście. Teraz wszyscy razem zbiorą się znowu, zbiorą się, by rozstrzygnąć palące pytanie: co robić dalej?

Część tych absolwentów wstąpiła do szkół wyższych i dla nich problem, co robić, przesunie się o lat kilka. Wówczas z dyplomem, szkołą wyższą w kieszeniu biedzić się będą nad tym samym pytaniem tak jak dziś biedzą się tegoroczni wychowankowie uniwersytetów i politechnik.

Polska w obecnym stanie rzeczy nie może wchłonąć do życia gospodarczego wszystkich nowych sił inteligentnych. Nie mamy pod ręką cyfr statystycznych roku ostatniego, ale przed rokiem przedstawiali się one w zaokrągleniu następująco: ilość absolwentów szkół średnich — 14.825; szkoły nauczycielskie — 5.740; szkoły zawodowe — 10.660; szkoły wyższe 3.450. Razem 34.675 osób. I to tylko jeden rocznik. Jeśli nawet przyjmujemy, że około 10.000 absolwentów szkół średnich wstąpi do szkół wyższych i w ten sposób przesunie dla siebie problem zatrudnienia zawodowego o lat kilka, tak pozostanie około 25.000 rocznie które muszą szukać zatrudnienia.

W r. 1930 wszystkich pracowników umysłowych, zatrudnionych w Polsce było około 400.000. W tym stanie rzeczy niepodobna sobie wyobrazić, aby życie gospodarcze mogło wchłonąć corocznie 25.000 nowych pracowników umysłowych. Musieliby dlatego wszyscy pracownicy umysłowi w ciągu lat 16 każdy, albo umierać albo przechodzić na emeryturę. Jest to oczywiście absurd.

Naturalnie usłyszeć możemy w odpowiedzi twierdzenie, że obecnie jest kryzys, bezrobocie i że po ustąpieniu kryzysu — co musi przecież kiedyś nastąpić — otworzą się nowe możliwości, nowe pola pracy. Życie gospodarcze wchłonie bezrobotnych młodych inteligentów.

W tem właśnie rozumowaniu tkwi błąd zasadniczy. Kryzys w znaczeniu powrotu do dawnych przedwojennych stosunków nie ustąpi wcale. Kto przeczytał dwie ostatnie książki R. Dmowskiego, pt. „Świat powojenny a Polska”, oraz „Przewrót” ten nie może mieć pod tym względem żadnej wątpliwości. Z obecnego kryzysu wyłoni się nowa struktura gospodarcza świata, bliżej nam nieznaną, w której jednak problem pracy dla inteligencji będzie bardzo trudny, choćby dlatego, że niewątpliwie zadania państwa muszą być znacznie ograniczone, a przez to samo aparat państwowy zmaleje.

Oto dlaczego problem inteligencji w Polsce jest taki trudny, a za razem tak palący.

Jakież z tego wyjście? Odpowiedź może być tylko jedna: przebudowa stosunków społecznych.

Zastrzegamy się tu zaraz kategorycznie, że nie zalecamy żadnej rewolucji społecznej, nie propagujemy ani komunizmu, ani korporacyjnego ustroju fascystów ani narodowego socjalizmu. Idzie nam o problem spolszczenia w Polsce handlu przemysłu, rzemiosła, oraz o problem wsi.

Na ziemiach Polski współczesnej mieszka obok nas napowazniejsza liczbowo mniejszość — Rusini, sami nazywający siebie Ukraincami. Z różnych względów należałoby tym Rusinom poświęcić o wiele więcej uwagi, niż się im istotnie jej poświęca.

Między innymi warto uważnie przyjrzeć się temu, co Rusini robią ze swoją inteligencją. Oto od szeregu lat skierowują oni swą dyplomowaną inteligencję — na w. B. Bynajmniej wcale nie tylko jako nauczycieli ludowych, lub działaczy gminnych. Z tem wcale im łatwo nie idzie. Większość tych młodych inte-

Z prasy.

Polska i Litwa.

„Gazeta Warszawska” w numerze niedzielnym zamieściła artykuł p. t. „Nie rozumie”, w którym upnię w sposób zasadniczy sprawę różnic w poglądach na t. zw. „Kwestję Wileńską” między Litwą i Polską.

„W ogłoszonym przed paru dniami komunikacie Lit. Ag. tel. było powiedziane:

„Dotychczas od Polski oprócz zapewnienia o przyjaznych stosunkach nie otrzymaliśmy żadnych propozycji co do omówienia meritum konfliktu litewsko-polskiego. Ani przyjazd b. ministra Prytora, ani przyjazd m. Muehisteina, ani przyjazd do Litwy innych polskich działaczy nie dał podstaw do tego, aby przypuszczać, że Polska zaczęła rozumieć stanowisko litewskie w kardynalnym zagadnieniu wileńskim.”

Polska nie rozumie — powiedział urzędowy głos litewski; my zaś dodamy: nie rozumie i nigdy nie zrozumie. Każdy Polak wie doskonale dlaczego. Dlatego, że Wileńszczyzna jest krajem polskim, a nie było jeszcze wypadku w historii, by jakiś naród dobrowolnie oddawał swą ziemię. Jeśli się coś podobnego zdarzyło, to robili to poza plecami narodu zdraycy.

Gdybyśmy zaś mieli przed sobą Litwinów dobrej woli, tobyśmy mu powiedzieli rzeczy następujące:

Jeśliście się przekonali, że Polska urzędowa nie rozumie waszego stanowiska co do ziemi wileńskiej, to wiecie chyba bardzo dobrze, że nie rozumie go tem bardziej Polska społeczna — naród polski.

Rozzejrzyjcie się dobrze w położeniu politycznym w Europie i zdajcie sobie sprawę z tego, czy zanoszą się na jakiś zatarg lub zamęt, z któregożbyście mogli skorzystać, ażeby zbrojną ręką sięgnąć po polskie Wilno? Jeśli to zrobicie sumiennie, to przeloniacie się, że nie! Wszyscy się wojny boją.

Polska jest co rok silniejsza. Porównajcie się na nią w pojęciu byłoby wyprawą z motyką na słońce. Sowieci są zajęte w Azji i doprawdy niewiele ich mogą obchodzić stosunki polsko-litewskie. Niemcy mają dość kłopotów na swej głowie, by zechcieli się angażować w jakąś bezsensowną awanturę. Na przestrzeni wielu lat zatem nie widac takiej okazji, którąśbyście wyzyskać mogli.

Zadnych tedy widoków! Jest natomiast oczywistość i rzeczywistość taka: po urominowaniu stosunków między Polską a Rosją i Niemcami, po uzuraniu Rosji przez Małą Ententę, jest w Europie wschodniej tylko jedno zagadnienie nieuregulowane — stosunki polsko-litewskie. Polska z godną uznania cierpliwością znosi stan dotychczasowy, szkodliwy dla niej i dla narodu litewskiego, ubliżający prostru państwa polskiemu — brak zwykłych stosunków dyplomatycznych, jakiś stan pseudo wojenny.

Stosunki tak się układają, że wprowadzenie normalnego stanu politycznego między Polską a Litwą jest koniecznością. Nastąpi on siłą rzeczy. Im dłużej, zaś będzie się odwlekać, tem gorzej dla Litwy, bo na

tem gorszych dla niej będzie dokonany warunkach.

Sytuacja w Stron. Ludowym.

Od pewnego czasu odłam sanacji, zgrupowany przy „Kurj. Porannym” prowadzi akcję w kierunku nastawienia sanacji na „front ludowy”, a zarazem przeciągnięcia ludowców na stronę sanacji. Stąd zainteresowanie „Kurj. Porannego” sprawami ruchu ludowego w Polsce. Ostatnio ogłoszono w tem piśmie wywiad, z niewymienionym z nazwiska wybitnym politykiem ludowcowym.

„Sytuacja w Stron. Lud. nie przedstawia się dobrze gdyż niema w Polsce wodza ruchu ludowego. Po wyjeździe Witosa nikt nie potrafił indywidualności swoją narzucić się, jako znak istnienia prostej i jasnej linii w sprawach zarówno parlamentarnych, jak i wewnętrznych Stronnicwa. W następstwie tego, mimo naszej woli, zaistniały różnice, z których w męski sposób należy sobie zdać sprawę. Wiadomo przecież, że b. „Wyzwolenicy” i b. „Stronnicwo Chłopskie” odnosiło się do Witosa naogół z dużą rezerwą, a ten stosunek przeciągnął się także do nas b. „Istawców”.

Z chwila, gdy zabrakło w Stronnicwie Witosa wszyscy zaczęli rościć sobie pretensje o ujęcie władzy w swoje ręce. My „Piastowcy” nie wważaliśmy za stosowne cokolwiek zmienić w układzie dotychczasowych władz partyjnych. Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę, że jakakolwiek kooperacja dwóch b. Stronnicw przedsięwzięta dla opowania władzy w Stronnicwie, przeciwko kierownikom trzeciemu b. Stronnicwu musi doprowadzić do sztucznej majoryzacji, obliczonej w konsekwencji na krótką metę. Niestety inaczey rozumowali niektórzy nasi współtowarzysze, z czołowi działacze spośród b. „Wyzwolenicy” i bez „Stronnicwa Chłopskiego” rozpoczęli oni walkę o rządy na terenie władz naczelnych drogą zakulisowych pociągnięć w kraju w bezpośrednim starciu z opanywaniem władz wojewódzkich i powiatowych. Przebieg wyborów zarządów wojewódzkich w Lublinie, Białymstoku, Warszawie i Kielcach charakteryzuje jasno proces tych rozgrywek.

— Czy jest możliwy rozłam w Stronnicwie Ludowym?
— Możliwe jest zawsze wszystko. Lecz o tem u nas nikt nie myśli na serio. Pewne przejawy walk, które się dostają na zewnętrz, są mylnie następnie kolportowane, nie świadczą jeszcze, aby ktoś przygotowywał w dosłownem tego słowa znaczeniu rozłam. Niewątpliwie, że walki personalne zachęcają niejednokrotnie do krańcowych pociągnięć, lecz tak z trudnością zbudować jeden front ludowy, niewątpliwie potrafi się oprócz wszelkim próbom rozsądzenia.

Gdy jednak siła, względnie sztuczkami, którakolwiek z grup usiłowałyby zawaładnąć władzą w Stronnicwie — musi to doprowadzić do bezwzględnej starcia. A wówczas, kto wie co może nastąpić. Zresztą — dziś żyjemy w innych czasach i niejedno nauczyło nas rozumu.

Jak wyglądają izolowani w Berezie Kartuskiej?

Mija miesiąc od wywiezienia pierwszego transportu narodowców do Berez Kartuskiej. Jak wyglądają odosobnieni, o tem kilka spostrzeżeń podaje p. Z. L. na łamach „Gaz. Narodowej”.

„Jesteśmy na szosie, a raczej traktzie. Nagle widzimy w blaskach zachodzącego słońca sporą grupę ludzi, zatrudnionych przy naprawie drogi. Zwolna podjeżdżamy bliżej.

Jak grom z nieba uderza mnie widok znajomych twarzy kolegów. Jedni mają w rękach szpadeł, inni kilofy, widły. Rozumiem... to izolowani. Patrząc smukły blondyn — to Bolek Piasecki z wydziału prawa uniw. warsz., dalej — niski, o dziecińczych, drobnych rysach i małych usteczkach, żywych oczach

Władzio Sznarbachowski, redaktor „Akademika”, dalej spostrzegam Zygmunta Dziaragę — ten zczerniał, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał... Opaleni są na heban, z olbrzymimi (podobnie, jak J. Piłsudski na zesłaniu na Sybirze) zarostami. Całe ubranie stanowią spodenki i tak często czapka akademicka.

Są zdziwieni i zaskoczeni. Wzruszenie nie daje im słowa przemówić. Widzę jeszcze inne znajome twarze. Czyż można w takiej chwili przypomnieć sobie tyle nazwisk. Tytu ich jest...

Odzywają się głośno, ale postępowo, którzy dotąd obojętnie leżeli na trawie po bokach szosy — wołają, aby prędzej przejeżdżać!

6-TY DZIEŃ GŁODÓWKI.

Jak donosiliśmy, aresztowani w Łodzi działacze narodowi z mec. Kowalskim na czele rozpoczęli w środę, 1 sierpnia głodówkę. Areszt-

DUBOIS NIE CHCE URLOPU.

Z Warszawy donoszą, że były więzień brzeski Stanisław Dubois od dziewięciu miesięcy znajduje się w więzieniu mokotowskim, przebywając tam od paru miesięcy w zupełnej izolacji. Razem z 4-ro miesięcznym spędzeniem w Brześciu i Grójcu, odbył już 12 miesięcy więzienia. Pozostaje mu jeszcze do

odsiedzenia 2 lata, gdyż wyrok w procesie brzeskim (na niego opiewa na 3 lata. P. Dubois jest zdrow, nie chce więc korzystać z urlopu zdrowotnego. Na czynione mu propozycje, by zozył podanie o urlop z powodów rodzinnych, odpowiedział odmownie.

przechodzą już do miast. Kto widział ich postępy gospodarcze, dokonane w ciągu ostatnich lat we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, czy Striju, ten nie przejdzie obok tego problemu bez głębszego zastanowienia.

Oto, co należy rozważyć, jeśli się myśli poważnie o problemie polskiej inteligencji, problemie wsi i zagadnieniu odzyskania naszych miast i miasteczek.

Najstarszy na świecie rasizm.

W ostatnim zeszycie „Myśli Narodowej” znajdujemy następujące słuszne uwagi:

Najstarszym na świecie, świadomie uprawianym rasizmem jest rasizm żydowski. W potoczeniu z żydowskim, równie dawnym nacjonalizmem stanowi on od tysięcy lat trwałą „tarczę dawidową”, chroniącą żydostwo w jego czystości rasowej i ciągłości ideowej.

Jak bezwzględny jest rasizm żydowski, o tem raz po raz świadczą nam zdarzenia życia bieżącego. Szkodzą, że prasa polska nie pisze o tych zdarzeniach i nie stworzyła dla nich osobnej rubryki. Byłoby to wymowny komentarz do krzyku, jaki podnoszą żydzi przeciw rasizmowi w ogóle, a niemieckiemu w szczególności.

Oto jeden z najwzięszych ob- azków rasizmu żydowskiego. W sjonistycznym „Naszym Przeglądzie” zjawia się notatka, w której, powiedziano, co następuje:

„W dniu wczorajszym rozszalała się niepokojąca pogłoska, jakoby na jedno ze stanowisk w szpitalu żydowskim na Czystym miał być wyznaczony chrzczone żyd. W żydowskich kołach społecznych pogłoska spotkała się z nader żywym oburzeniem. Jest bowiem niedopuszczalne, aby jedną z nielicznych już placówek pracy lekarzy żydowskich zajął człowiek zupełnie obcy społeczeństwu żydowskiemu, który tem samem pozbawia lekarza-żyda możności pracy. Nie sądzimy, by naprawdę leżało w interesie władz nadzorczych szpitala żydowskiego, aby jedyną w stolicy komunalną placówką pracy oddać w wyłączną „arendę” mechosów i ludzi nie wpolnego z żydostwem nie mających.”

Notatkę opatrzone tłustym w druku i treści tytułem: „Grozba inwazji mechosów do szpitala żydowskiego w Warszawie”.

Widzimy stąd, że nawet żyd, o ile ochrzczony, już w przekonaniu żydów stanowi ciało obce w społeczeństwie żydowskim. Wrażliwością swoją i bezwzględnością rasizm żydowski o wiele przewyższa najdalej idące zarządzenia niemieckie. A jednocześnie ten sam „Nasz Przegląd” codziennie systematycznie i rasizm i nacjonalizm w ogóle najbrudniejszymi obrzucza wywiskami i najuczestniejsi obala argumentami.

Ale to nie wprowadza w błąd najciemniejszego nawet czytelnika żydowskiego. Oprócz więzi rasowej i narodowej, żydzi związani są ze sobą ideą oszukiwania gojów. Irzy lysiacy lat conajmniej praktyki doprowadziło ich w tem do mistrzostwa.

W danym tu i w podobnych wypadkach sztuka dziennika polega na tem, że 1-o podaje czytelnikom swoim gotowe wzory argumentów i wywisk, które należy zwalczać nazewnąz ghe!ta wszelkie rasizmy i nacjonalizmy gojowskie, i 2-o przed oczy gojów podaje czarno na białem dowody, że żydzi zasadniczo zwalczają wszelki rasizm i nacjonalizm. Zaś w praktyce swojej, bez głoszenia nazw i teoryj, jawnie i publicznie rządzą się żydzi według wskazań własnego rasizmu i nacjonalizmu, licząc na (powiedzmy) dzwonną własność ogółu ludzkiego, który nie dostrzega tego, co nie jest palcem wskazanym i nie odkrywa tego, co nie jest imieniem nazwane.

Z życia stolicy. NOWY TEATR.

W sobotę w kancelarii reagenta podpisano umowę o utworzeniu nowego teatru w Warszawie pod nazwą „Teatr Aktora”. Organizatorami i współdziaławcami są: Mira Ziemińska, Karol Benda i Stefan Jarczyk.

Teatr mieścić się będzie w gmachu operki przy ul. Mokotowskiej 73 i ma rozpocząć sezon w dniu 1 września.

ULICA 6-GO SIERPNI.

Tymczasowy zarząd miasta st. Warszawy na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwalił wczoraj zmienić nazwę ulicy Nowowiejskiej na ulicę „6-go sierpnia”, pragnąc uczcić w ten sposób dzień wymarszu pierwszej kompanij legionów na wojnę światową. Jednocześnie uchwalono rozpisac konkurs na projekt rzeźby, mającej uczcić wyruszenie oddziałów legionowych na wojnę. Pierwsza nagroda wynosi 10 tys. zł.

P. STARZYŃSKI OTRZYMAŁ W B. G. K. URLOP.

Przez objęcie stanowiska komisarzycznego prezydenta m. Warszawy przez p. Stefana Starzyńskiego opróżnione zostało stanowisko jednego z wiceprezesów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jak się dowiadujemy stanowisko to nie będzie narazie obsadzone, a funkcję jakie spełnia p. Starzyński przejął przez Banku gen. Górecki. Odejście p. Starzyńskiego z Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się pod względem formalnym w ten sposób, że otrzymał on urlop bezterminowy.

O potrzeby przedmieść

Co ważniejsze w naszej rozbudowie miasta.

„Brak planowości w gospodarce komunalnej sprawił, że nasze wielkie miasta często są pozbawione najniezbędniejszych urządzeń — chociażby nowoczesne niektóre placówki administracji komunalnej budują nawet podziw u obcych”. (Wyj. z odczytu prof. Biegeleisena „O gospodarce wielkich miast.”)

Już od roku widzimy na ulicach Wilna intensywną pracę nad polepszeniem bruków miasta.

Praca ta nabiera jeszcze żywszego tempa od początku bieżącego roku — a kumulacyjny punkt zawałata się osiągnął w okresie czerwca—lipiec rb., kiedy porządkować zaczęto Antokoi.

Zie mówię — nie porządkować a modernizować ul. Kosciuszki, brzeg Antokoijski i ul. Przejazd.

Na ulicy Kosciuszki „dał się odczuć niektórym dygnitarzom brak czołownika z drugiej strony ulicy oraz pogodono... brak perspektywy dla kosciusia sw. Piotra i Rawia. Dlatego też tysiące meosów zszczęsniennych ziemi zajmować trzeba było — nową jezanię ułożono — no i teraz na przeciąg sze. egu czterech lat przybyła nowa jezania do stałego naprawiania — początek przecież zrobila jeszcze w tym roku niedawna ulawa.

Na brzegu Antokoijskim trzeba było uokować te masy ziemi — więc zaczęło budować nowy skweraleję nad Wilją. O silie teje dowiemy się po pierwszym wezbraniu Wilji — oby tylko nie było tak, jak z ul. Zygmuntojską.

Na ulicy Przejazd, choć jest ona tylko jednostopnia, a do tego prawie siepa, na gwałt trzeba było kanalizację. Czy na gwałt ze względu na potrzebę taktyczną, o tem Antokoiłanie rozmawiają.

A przecież prace te pochłonięły wiele, wiele dziesiątków tysięcy złotych. Czy w dobie obecnego kryzysu potrzeba perspektywy ulicy wzgl. budowa nowych skwerow uzasadna tak poważne inwestycje — o tem można jeszcze wiele powiedzieć.

Można tu wysunąć kontrargument, że miasu chociaż o zatrudnieniu bezrobotnych. Ale argument ten nie wytrzyma krytyki w odniesieniu zwłaszcza do tych wymienionych inwestycji.

Tem samemu przecież funduszami, większą ilością bezrobotnych można by znacznie więcej zrobić dla Wilna (nie dla perspektywy w Wilnie) na jego przedmieściach — Pospieszka, dalszy Antokoi, Śniapszki, Botupie, Jerolimka, Zwierzyniec, Popławy, Zakręt itd.

Czyż to nie parodia, że wówczas, kiedy zabieramy się do modernizowania ulic przedmieścia, posiadamy o kilkanaście czy kilkadziesiąt kroków od głównych ulic arterji naszego miasta drogi przypominające podlejszego nawet gatunku drogi wiejskie.

A przecież Wilno jest 200-tysięcznym miastem, a nie prowincjonalną wieśmią.

Zresztą zwlekanie z porządkowaniem przedmieść bije b. silnie i w kieszeń Magistratu.

Przykładowo dać można wiele — oto jeden z nich:

Przed 6-ciu laty zorganizowała

się przy pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa kolonja urzędniów skarbowych „Zgoda” w Jerolimce.

Kiedy ona zaczęła się budować miasto mówiło: damy drogi, damy elektryczność, zapewnimy i komunikację — tylko rozbudujecie się.

Kolonja powstała — sześć lat minęło — a dla Jerolimki Magistrat nawet pałcem o palec nie stuknął.

Zie mówię — często przybywali delegaci — a jakże — czasem samych czasem w towarzystwie; raz był nawet p. Wojewoda wileński, ale w Jerolimce nie się nie zmieniło.

Kolonja ta przecież nie tylko przedmiejska, ale i o charakterze pierwszorzędnego letnisk podmiejskiego — przez zignorowanie jej ze strony miasta — stała się gorszą od wsi, do często po wiosennych roztopach, czy deszczach jeziennych woda zalewając drogę wprost od cina „Zgode” do miasta.

Te braki życia codziennego tak odstręczając na uczestników „Zgody” oddziaływały, że ci niemal masowo rezygnować zaczęli z celowości robienia dalszych wysiłków o utrzymanie się przy pobudowanych przednich domach — willach murowanych.

W rezultacie czego Bank Gospodarstwa zmuszony już był przejąć potłową tych domów.

Jasnym jest, że takie przejęcie jest równoznaczne ze znacznymi stratami materialnymi, które nominalnie pokrywa Bank, ale faktycznie, nie zgodnie z ustawą o rozbudowie miast, straty te spadają na ciężar miast i to po kilka tysięcy od jednej.

O tem musi pamiętać Magistrat Tem więcej, że inwestycje, jakich Jerolimka potrzebuje, są b. małe.

Drogi można by nakładem ca 3-ch tysięcy doprowadzić do stanu zadowalającego na okres kilku długich lat.

Elektryczność, przecież, czy później, i tak musi być doprowadzona. Przed rokiem wymagano zgłoszenia na ca. 100 lamp. W bieżącym roku zgłoszono zapotrzebowanie światła na ca. 400 lamp dla Jerolimki a rezultat taki, że... podanie gdzieś się zawieruszyło widać, bo nie ma żadnej odpowiedzi.

Oto przykład z jednego tylko przedmieścia. Każde inne może taką samą listanę podać.

Wielu — sądzę — zgodzi się z tem, że te inwestycje są ważniejsze od wymienionych na początku perspektywicznych.

Prowadzenie natomiast inwestycji nie dla potrzeb, a dla wyglądu Wilna sprowadza takie inwestycje miejskie przy obecnym finansowym stanie miasta — do nakładów lekkomyślnych.

To należy sobie bezspornie uświadomić.

Wl. L. Mazurkiewicz, radny.

Nowe linje kolejowe w Polsce.

Pomimo długotrwałych deszczów w ostatnich tygodniach roboty p. z budowie nowych linij kolejowych posuwają się naprzód.

Na linjach Warszawa — Radom, Kraków — Mięchów, Płock — Sierpc oraz na boczny do zdrojowiska Druskienki burtowa torowska i burtowa sztucznych, t. j. mostów i przepustow jest na ukończeniu. Na linji Warszawa — Radom już wykonano tлары największego mostu przez Prlicę i w najbliższym czasie przystąpi się do montażu prześel żelaznych. Układanie torów jest w toku. Na linji Kraków — Mięchów ułożono 11,5 km. toru, t. j. 23 proc. całkowitej długości, na linji Płock — Sierpc 28 km.

Jednocześnie prowadzone są roboty przy budowie dworców i budynków stacyjnych. Na wszystkich linjach pracuje powyżej 4000 robotników, licząc robotników, zatrudnionych przy robotach pomocniczych.

Znowu nafta na Kujawach.

Sezon ogórkowy sprzyja powstawaniu wieści o odkryciach nowych skarbow. Po zlocie na Polesiu i ropie naftowej na Pomorzu możemy zanotować nowe odkrycie ropy na Kujawach. Oto właściciel majątku Brzyszewo w powiecie włocławskim doniósł Państwowemu Instytutowi Geologicznemu w Warszawie, że w pobliżu jego zabudowań pokazała się tłusta ciecz o zapachu naftowym. Ciecz ta wystąpiła w dole, w którym miano lasować wapno. Instytut Geologiczny zajął się badaniem tych śladów.

W ostatnich latach na ślady cieczy o zapachu nafty natrafiono na

Pomorzu koło Tucholi oraz na błotni stem jeziorze, znajdującym się na terenie miasta Kryn. Również w Wielkopolsce koło Jarocina, Kępna i Leszna ukazały się ślady ropy.

Geologowie polscy przypuszczają, iż rzeczywiście na Kujawach, na Pomorzu i w Wielkopolsce mogą znajdować się pokłady nafty. Jest to tembardziej możliwe, iż z prowincji naftowych Niemiec, a mianowicie z Turynji, Hannoveru i Brunswiku nadchodzi wiadomości o nowych dowierceniach ropy w warunkach geologicznych, podobnych do tych, jakie występują w północno-zachodnich prowincjach Polski.

KRONIKA.

Niespodziewane kłopoty z wycieczką winien usunąć minister komunikacji.

Prezydium Stałej Komisji Wydawniczej Wileńskich i Afiliowanych w Wilnie będzie zabiegało o audjencję u przybywającego dzisiaj do Wilna p. Ministra Bultkiewicza. Stała Komisja pragnie przedstawić Panu Ministrowi kłopoty, jakimi nieoczekiwanie obarczona jest

przez władze kolejowe w związku z wielką wycieczką nadmorską, organizowaną z inicjatywy p. Prezesa Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Falkowskiego, który łaskawie obdarzył ją nowym protektorem.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym z przelotnymi deszczami, zwłaszcza na południu. Miejscami możliwe burze, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody. Ciepłej. Umiarkowane wiatry wschodnie w północnej połowie kraju i zachodnie w południowej.

LIZYURY APTEK:

Dzisiaj w pracy dyżurni następująca apteki:
Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-68), Jurkowskiej — Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Brankina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysokiego — ul. Wielka 3 (telef. 11-99), oraz wszystkie — przedmieściach, prócz Sinińskiego.

Z MIASTA.

Wycieczki Polaków z zagranicy. W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna wycieczka Polaków z Niemiec w liczbie 250 osób, w tem 150 robotników. Na powitanie i przyjęcie wycieczki zawiązał się specjalny komitet.

Wycieczka zabawi w Wilnie w ciągu dwóch dni, następnie wyjedzie do Białowiesi, stamtąd zaś do Warszawy.

Dzisiaj również przybywa wycieczka Polaków z Czechosłowacji. Wycieczka ta liczy ponad 20 osób. Wycieczka zaopiekuje się Komitet przyjęcia Polaków z zagranicy.

Polscy lekarze w Estonii. Związek lekarzy w Estonii celem zapoznania lekarzy polskich ze stanem lecznictwa w Estonii, zaprosił z Polski dwóch lekarzy, którzy łącznie z lekarzami Łotwy, Litwy i państw skandynawskich przez 8 dni bawili w różnych miastach i uzdrowiskach estońskich, zapoznając się na miejscu z rozwojem i nowymi metodami leczenia w Estonii.

Do wzięcia udziału w tej wycieczce Związek lekarzy polskich wydelegował d-ra p. Gąszcę z Warszawy a z Wilna kierownika ośrodka zdrowia d-ra Wasilewskiego.

Wymówienie pracy w Ubezpieczalni w Wilnie. Dowiadujemy się, że cały personel ubezpieczalni społecznej w Wilnie otrzymał wymówienie pracy z dniem 1 listopada r. b.

Jak słychać, wymówienia te pozostają w związku z ciężką sytuacją finansową ubezpieczalni, która zamierza z dniem 1 listopada przeprowadzić redukcję zarówno personalną jak i poborów pracowniczych.

SPRAWY MIEJSKIE

Zadłużenie m. Wilna. Jak się dowiadujemy, zadłużenie samorządu wileńskiego wynosi 23 miliony złotych. Na zadłużenie to składają się przeważnie pożyczki krótko i długoterminowe załaganie na prowadzenie robót inwestycyjnych. Z sumy tej przeszło 11 milionów złotych użytkowano na roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu“

Stanisław Cywiński.

Literatura w Wilnie i Wilno w literaturze.

Niebawem ma się ukazać II wydawnictwa wojewódzkiego pt. Wilno i ziemia wileńska, zawierający pomiędzy innymi pracę prof. Cywińskiego na temat powyższy. Dzięki uprzejmości autora poniżej zamieszczamy z niej parę wyjątków.

Red.

O literaturze i kulturze w naszym mieście właściwie można mówić dopiero w związku z osobą króla Zygmunta Augusta, który tu na zamku wileńskim od r. 1547 gromadził bibliotekę, przekazaną następnie w testamencie tutejszemu Kolegium Jezuitów.

Ostatni z Jagiellonów faworyzował Wilno tak jak żaden inny monarcha polski, w Wilnie ciągle mieszkał i tylko jedno Wilno swoim domem nazywał, inne zaś miasta i pałace swoje za obce uważał. W Wilnie łącznie, ogrody, pałace i niewiedzieć wiele innych budowli pozakładał, a ile razy mógł uciec z Polski, zaraz się tam udawał, pisze o Zygmuncie Augustu Krzysztof Warszewicki, ku czemu Orzechowski przydaje iż króla zajmują tylko „grona dziewcząt wileńskich“.

Za czasów tego to Zygmunta Wilno, naocznie już duże miasto, weszło po raz pierwszy do literatu-

SPRAWY WOJSKOWE.

Święto 1 p. p. leg. W dniu wczorajszym 1 p. p. leg. uroczystie obchodził swe święto pułkowe. Zrana o godz. 9 m. 30 w kościele św. Ignacego (Garnizonowy) odbyło się nabożeństwo w obecności władz wojskowych i cywilnych oraz wojska. Mszę św. odprawił ks. Jan Tołpa, a kazanie wygłosił ks. Tyczkowski.

O godz. 11 zrana odbyła się na ul. Mickiewicza w pobliżu placu Łukiskiego defilada. Przyjął ją gen. Skwarczynski. Defiladę prowadził dowódca 1 p. p. leg. pułk. Aleksander Stawor.

W południe zaś na boisku sportowym 1 p. p. leg. nastąpiła dekoracja odznakami pułkowymi i rozdanie dyplomów sportowych zwycięzcom w onegdajszym zawodach. SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Urlop starosty grodzkiego. Wileński Starosta Grodzi p. Iadeusz Wielowiejski rozpoczął z dniem 6 b. m. 2-tygodniowy urlop i wyjechał z Wilna. Obowiązki starosty grodzkiego pełni p. Józef Czernichowski wicestarosta.

Kary policyjne. W dniu wczorajszym w trybie administracyjnym ukarani zostali przez Starostwo Grodzkie Wileńskie wysokiemi grzywnami pieniężnymi z zamianą na arest za niezapłacone przepisy meldunkowe: Rachela Szro, właścicielka hotelu „Kupieckiego“ (Sadowa 4), Rywa Świadoszcz, zarządczyni hotelu „Aniela“ (Kwiatowa 7), Chaja Lewin, właścicielka hotelu „Wilno“ (Sadowa 7), Abram Frukiel, właściciel pokoi umebowanych (Szopena 1-27) i Stanisława Piotrowicza, właścicielka baru (Ponarska 3).

SPRAWY AKADEMICKIE.

Odroczenie służby wojskowej. Dowiadujemy się, że słuchaczom rzezywistym: a) politechnik w kraju i zagranicą wydziałów: mechanicznego, elektrotechnicznego, mierniczego, chemicznego, inżynierji łądowej i wodnej, oraz b) uniwersytetów krajowych wydziałów: medycyny, weterynaryj i farmacji, którzy otrzymali odroczenie służby wojskowej w myśli ustawy 2, art. 63 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — odroczenie to może być przedłużone do 1 lipca roku, w którym kończą 25 lat życia.

Jednocześnie władze wyjaśniły, że przedłużenie odroczenia służby wojskowej do 25 lat życia nie przysługuje jednak tym słuchaczom rzezywistym wymienionych wyżej wydziałów, którzy po otrzymaniu pierwszego odroczenia do lat 23 zmienili rodzaj studiów, chociażby studiowali pierwotnie na wydziałach uprawniających do przedłużenia odroczenia służby wojskowej do 25 roku życia.

ROZNE.

Zatarg w kinie „Pan“. Między zarządem kina „Pan“ a pracownikami tegoż kina powstał zatarg o płace. Wobec tego kino od dn. 1-go sierpnia jest nieczynne.

WYPADKI.

Tajemnicze okoliczności zajścia. Do Pngotowa Ratunkowego zgłosił się wczoraj ze złamanym obojczykiem Antoni Zylko, robotnik fabryki tytoniowej w Grodnie. Ka-

W obronie studjum rolniczego U. S. B.

Jak wiadomo, Ministerstwo W.R. i O.P. postanowiło wstrzymać zapisy na studjum rolnicze naszego Uniwersytetu, co jest zapowiedzią likwidacji tej ważnej placówki naukowej na ziemiach północno-wschodnich.

W związku z tem Okręgowe Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Wilnie oraz Tow. Lniarskie wystosowały w dniu wczorajszym depesze na ręce pp. Ministra W. R. i O. P., oraz Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Okręgowe Tow. Org. i Kółek Rolniczych w telegramie swym pisze:

„Dowiadujemy się o istnieniu projektu zamknięcia Studjum Rolniczego w Wilnie. Nasze swoiste warunki rolnicze i ekonomiczne wymagają dla ich zbadania naukowego istnienia wyższej uczelni rolniczej. Również przygotowania ludzi dla pracy społecznej wśród szerokiej warstwy rolników, tak specyficznie odmiennego i zaniedbanego naszego terenu wymaga istnienia tej uczelni.

W szczególności prace w dziedzinie lniarstwa, mającego tak duże znaczenie dla drobnego rolnictwa województwa północno-wschodniego zostaną przez likwidację Studjum

poważnie zagrożone i zatrzymane. Inne, specjalnie ważne dla naszego regionu zagadnienia, jak owczarstwo, rybactwo, łąkarstwo czekają na zbadanie i opracowanie przez siły naukowe wileńskiego studjum rolniczego.

Niezbadane w wielu innych dziedzinach warunki naszego rolnictwa, brak odpowiednio przygotowanej i obeznej z miejscowymi warunkami inteligencji dla prac wśród drobnego rolnictwa domagają się nie tylko istnienia Studjum w dotychczasowym stanie, lecz lepszego wyposażenia, rozszerzenia i wzmocnienia w siły naukowe Rolniczej Uczelni Akademickiej w Wilnie.

Wobec powyższego prosimy Pana Ministra o przeciwstawienie się projektowi likwidacji Studjum Rolniczego i przyczynienie się na przyszłość do jego należytego postawienia.

Anaigicznej treści depesze wysłało do Warszawy Tow. Lniarskie, które oświadcza: między innymi, że zamknięcie Studjum Rolniczego grozi załamaniem się w całej Polsce akcji lniarskiej, gdyż jest ona oparta wyłącznie na pracy sił naukowych wychowanków i słuchaczy Studjum Rolniczego w Wilnie.

Zboże drożeje.

Od miesiąca na giełdach zbożowych Europy i Ameryki dało się zauważyć podniesienie cen zboża, które — początkowo powolne — przybrało obecnie bardzo szybkie tempo. Dość powiedzieć, że na najmiarodajniejszej pod tym względem giełdzie zbożowej w Chicago cena żyta w maju, wynosząca tylko 60 ct. za 1 buszel (około 38 kg.) podskoczyła już na 1 dol. co w stosunku do maja oznacza podwyżkę o około 65 proc. Roln. Ag. Prasowa komunikuje,

retka pogotowia przewieziono go do szpitala św. Jakóba.

Zylko stanowczo odmówił wszelkich wyjaśnień na temat wypadku, jaki mu się wydarzył. Milczy on uparcie i nie chce zdradzić swej tajemnicy. W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

Arrestowanie niebezpiecznego złodzieja. Wywiadowcy urzędu śledczego zatrzymali wczoraj oddawna poszukiwanego dezertera, złodzieja i włamywacza, Mieczysława Muraszczyka, 5-cio-krotnie karanego za kradzieże i włamania przez Sąd Grodzki w Lyntupach i Sąd Okręgowy w Wilnie.

Niebezpiecznego „ptaszka“ przekazano żandarmerji.

Sprytne oskładała wieśniaków. Na rynkach wileńskich zanotowano nowy trick oszustów, oskładających wieśniaków. Złodzieje podrzucają 20-groszowe monety, a później zwracają uwagę na rzekomo zgubę. Gdy nasz poczciwy kmieć złoży z wozu, by skwapliwie podnieść pieniądze, złodzieje momentalnie kradną z wozu, co się da. 20-groszowy wydatek opłaca się im sownie. Łupem sprytnych złodziei padają kożuchy, nakrycia, produkty żywnościowe i inne rzeczy.

Kilku takich specjalistów zatrzymała wczoraj policja.

Kradzież. Janowicz Jan (Aieja Róż 4) zameldował w policji, iż w czasie od 3 lipca do 4 sierpnia skradziono mu z szafy ubranie wartości 170 zł.

Na szkodę Nodela Abrama (Sadowa 12) skradziono ubranie wartości 800 zł.

Kapitanówna Aleksandra (Sołtyska 23) zameldowała w policji, iż odnajęła konia z bryczką Downarowiczowi Władysławowi (Wilkomierska 135), który konie i bryczkę przywłaszczył. — Kapitanówna oceniła wartość konia i bryczki na 580 zł.

że nastój zwykłowy dla zboża trwa w dalszym ciągu na rynkach Ameryki Płn. oraz na rynkach zachodnioeuropejskich. Na wolnym rynku w Hamburgu i Rotterdamie żyto polskie notowane jest już ponad hfl 4 00 pomimo, że dotąd niema jego podaży. Żyto argentyńskie Plata notowane jest hfl. 405. Zwyżkuje stale jęczmień. Jęczmień rosyjski pastewny notowany jest hfl. 4 35 a Hamburg. Jęczmień browarowy polski marki „Kujawał“ notowany aif Antwerpja ponad 80 fr. belg. za 100 klg.

W Polsce tendencja zwykłowa wybitnie zaznaczyła się w ostatnich dniach w Poznaniu. Zwyżkowała pszenica i żyto oraz mocniej jęczmień browarowy a także rzepak ozimy.

Dla rolnictwa naszego fakt ten jest b. pożądanym. Rolnictwo nasze oczekuje go od przeszło 4 lat. Dla kraju jak nasz w 70 proc. rolnicze, oznacza to bowiem niemalą nadzieję poprawy ogólnego bilansu, ożywienia obrotów, wzmocnienia zdolności płatniczej a więc także ulgi dla zamierającego handlu i przemysłu.

Niestety zawistny los sprawił, że w chwili, gdy rolnictwo światowe a z niem ogólnie gospodarstwo w świecie pocnie odzyskiwać swe podstawy, nasz kraj będzie niejako wyeliminowany, a nawet na nowe szkody narażony. Zachodzi bowiem obawa, że zapasy nasze nie wystarczą. W kilku województwach plony zostały zniszczone przez powódź. W innych województwach początkowo długotrwałe susze, a później ulewne deszcze, utrudniające zbiór plonów, mogą bardzo znacznie obniżyć ogólny wynik całorocznej pracy rolnika

W tych warunkach nie jest rzeczą wykluczoną, że znajdziemy się wobec konieczności zakupów zagranicznych, a nasz bilans handlowy stanie w obliczu poważnego niebezpieczeństwa. Już dziś należy ocenić groźące niebezpieczeństwo i podjąć niezwłocznie środki zaradcze.

Pod adresem władz kolejowych

Proszba dalszych udogodnień na peronie.

Liczni przyjeźdźcy, którzy w obecnym letnim okresie odwiedzają błąd Wilno, błąd też imne godne zobaczenia zakątki Wileńszczyzny, zgodnie wskazują na brak ławek na wszystkich torach wzgl. sześciu peronach Wileńskiego awtorca osobowego.

I ten stosunkowo drobny brak jest uderzającym uciążliwym zarówno dla przyjeżdżających jak i dla ojeżdżanych. A chociaż zewnętrzny wygląd peronów tych jest miły oku — to jednak, zwłaszcza w okresie panujących u nas upałów, często ciarło zmęczonych błąd ządzaniem na awtorce, błąd też wystąpieniem z natłoczonego wagonu, potrzebuje ciarło ciarło oocapoczniku.

Na małych nawet stacyjkach w rozróżnieniu, na siadisku czy na porozu widać wszędzie ławki spotykamy na peronach otwartych — nie mówiąc już o naszych większych miastach.

Mały wprawdzie w Wilnie ławki w poczekalniach III, II i I-iej klasy, lecz załuton zwłaszcza z piwa i dymu od papierosów uniemożliwiają często wprost przeoywanie w tych lokalach tembardziej, skoro podrozujący — czy nawet turysta odayi przed cniwłą iorsowniejszy wysiłek.

Wyszukiwanie barażnej wymyślnych argumentów jest tu — sądzimy — zoyteczne.

Czemu tych ławek nie ma? O! Zapewne dlatego, że — no prostru o me poważnie; się nie zatroszczono. Spemajając więc ten obowiązek azeniennarski: prosimy p. prezesa dyrekcji naszej o polecenie ustawienia i to w ilości dostatecznej na wszystkich peronach.

Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie Bernardynskim. Dzisiaj o godz. 8 m. 30 wiecz. w dalszym ciągu komedia w 3-ach aktach w sezonie letnim S. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane“.

Jutro „Życie jest skomplikowane“.

Teatr muzyczny „Lutnia“ Dziś ukaże się po cenach propagandowych barwna, obfita w piękne melodie operetka Gilberta „Katia i tancerka“ W rolach głównych J. Kulczycka i R. Peter. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

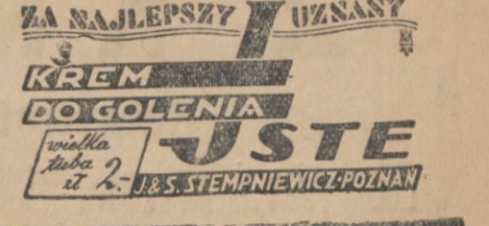
„Ptasznik z Tyrolu“. Codziennie odbywają się przygotowania do wystawienia wartościowej pod względem muzycznym operetki Zeller’a „Ptasznik z Tyrolu“. W roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy po powrocie z urlopu K. Dembowski. Opracowanie reżyserskie M. Domoławskiego. Do operetki tej pracownie teatralne przygotowują nową wystawę.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 7 sierpnia 1934 r.
6.30: Pieś. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dzień. pol. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.30: Humor za codzień 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Program dla dzieci. 13.20: Koncert kameralny (płyty). 13.55: „Z rynku pracy“. 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: „Skryzka pocztowa Nr. 305“. 16.00: Koncert mandolinistów. 17.00: Pogadanka muzyczna prof. Jachimieckiego. 17.15: Muzyka (płyty). 17.30: Skryzka P. K. O. 17.45: Koncert. 18.10: Rozmaitości. 18.20: Muzyka lekka. 19.45

Wielki spadek ruchu emigracyjnego.

Zestawienie danych, dotyczących ruchu emigracyjnego z Polski w ostatnich latach wykazuje olbrzymie zmniejszenie się emigracji. Najśliszszy ruch emigracyjny przypada na rok 1929, w którym wyjechało z Polski 243.442 wychodźców. Do tego czasu ruch emigracyjny wykazywał wzrost, mianowicie w r. 1927 wyrzucił się liczbą 147.614 wychodźców,



A. I. U. w Polsce.

„Hajnt“ (nr. 164) w korespondencji z Karyza donosi o wydanu przez „Alliance israelite Universelle“ obszernego sprawozdania za okres od 1919 do chwili obecnej. Trzeź ten czas organizacja ta wydała około 10 maj. franków franc. Pierwsze miejsce w tych wydatkach zajmują żydzi w Kosji, na których wyano z maj. 400 tys. franków. Do tej sumy zaliczone są również wydatki na uchodźców z Rosji Sowieckiej. Drugie miejsce po Kosji zajmują żydzi w Erec Izrael. Na ten cel wydało 2.013.750 franc. Trzecie miejsce zajmują żydzi w Polsce. Na sieroty po oharach pogromu na Ukrainie wydano 685 tys. franc. Nadto organizacja popiera szereg zakładów rabinackich w Polsce, narodowe szkoły żydowskie. Wogóle praca A. I. U. na rzecz żydów w Polsce w ciągu 15 lat kosztowała mijon 365 tys. franc. Po przytoczeniu tych rubryk korespondent czyni w końcu uwagę, że działalność tej organizacji ma charakter poufny, nie tylko w dziedzinie politycznej i kulturalnej, lecz również i filantropijnej.

„Mówi się mało o działalności A. I. U. Organizacja ta mało mówi o sobie. Nie chce ona nadać zmieniać swego systemu pracy, stosowanego w ciągu lat 60-ciu i pracuje poufnie. Dopiero teraz dowiedzieliśmy się o wyniku kilkunastoletniej pracy tej instytucji.“

Jak widzimy z tego sprawozdania, organizacja zagraniczna złożona z obywateli obcych i pracująca poufnie, bez żadnych przeszkód rozwija swoją działalność na terytorjum naszej Cjczyzny.

Sroda, dnia 8 sierpnia.

6.30: Pieś. Muzyka. Gimnastyka. Dr. en. por. Chwilka pań domu. 7.30: „Lutro i koch“ — pogadanka mejszagoska Leona Wolfkeja. 11.57: Sygnał czasu. Hejnał. Kom. met. Przeg. prasy. 12.10: Z oper rosyjskich (płyty). 13.00: Dzień. pol. Koncert. 14.00: Wiał. eksport. „Mała skryzka“. 16.00: Koncert muzyki lekkiej. 16.30: Transm. finałów Igrzysk Polaków z zagranicy na Stajonie Wojska Polskiego. 17.00: Audycja dla dzieci. Muzyka dla najmlodszych. 18.00: Książka i wiedza. 18.15: Międzyn. uroczystość zamknięcia Igrzysk ze Stadi. Wojska Polsk. 18.30: Muzyka lekka. 19.15: Muzyka lekka. 19.55: Wil. kom. sport. Myśli wybrane, Feljton aktualny. Muzyka lekka. Dzień. 21.00: Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.02: Codz. ode. pow. 21.12: Koncert muzyki polskiej. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Recital szprypow. 22.45: Muzyka taneczna (płyty). 23.00: Kom. met. 23.05—23.10: Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Sluchawsko „In illo tempore“. 20.15: Wiad sport. 20.20: Wil. kom. sport. 20.25: Recytacja poezyj. 20.45: Codz. ode. pow. 20.55: Opera z płyt (Tannhauser). 22.00: „Nowsze badania nad promieniami kosmicznymi“ — odez. 22.15: C. d. opery. 23.00: Polacy z zagranicy przemawiają. 23.05: Kom. met. 23.10: C. d. opery.

6.30: Pieś. Muzyka. Gimnastyka. Dr. en. por. Chwilka pań domu. 7.30: „Lutro i koch“ — pogadanka mejszagoska Leona Wolfkeja. 11.57: Sygnał czasu. Hejnał. Kom. met. Przeg. prasy. 12.10: Z oper rosyjskich (płyty). 13.00: Dzień. pol. Koncert. 14.00: Wiał. eksport. „Mała skryzka“. 16.00: Koncert muzyki lekkiej. 16.30: Transm. finałów Igrzysk Polaków z zagranicy na Stajonie Wojska Polskiego. 17.00: Audycja dla dzieci. Muzyka dla najmlodszych. 18.00: Książka i wiedza. 18.15: Międzyn. uroczystość zamknięcia Igrzysk ze Stadi. Wojska Polsk. 18.30: Muzyka lekka. 19.15: Muzyka lekka. 19.55: Wil. kom. sport. Myśli wybrane, Feljton aktualny. Muzyka lekka. Dzień. 21.00: Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.02: Codz. ode. pow. 21.12: Koncert muzyki polskiej. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Recital szprypow. 22.45: Muzyka taneczna (płyty). 23.00: Kom. met. 23.05—23.10: Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

fundamenty dzisiejszej Biblioteki Uniwersyteckiej, wzbogacanej raz po raz licznymi darami biskupów i panów.

Od samego zarania swego Kolegium jest zmuszone toczyć walkę i to odrazu na dwa fronty, bo zarówno z wpływami wschodnioruskimi, jak też z silnymi prądami reformacyjnymi. Już koło r. 1550 bowiem „za Ewangelikami i Auszpurskiego wyznania ludźmi przysli Zwingljanie, Anabaptyści, Arjanie, Socynjanie, Nowokręceny, Antytrinitarze, Nonadoranci i mnóstwo innych, tworzących się z jednego i kombinujących między sobą wyznania nowych“. Dość, że „po śmierci Zygmunta Augusta naliczono siedemdziesiąt dwie wiar w Litwie“, tak, że wedle świadectwa X. Melchjora Giedroja, biskupa żmudzkiego, „ze szlachty ledwo tysiączny trzymał się wyznania przodków“, zaś na całej Żmudzi pozostało tylko sześciu księży katolickich.

Z, spośród tych licznych wyznań, które wozczas załaly Litwę, na szczególną uwagę zasługują sekta ju. daizantów, znanych po dziś dzień w Rosji pod imieniem „żydowstwu-juszczych“. W książce swej o Różnowiercach Polskich Brückner stwierdza, że „nie było to bynajmniej trafem, że główną siedzibą tych nowych nieobrzeczanych żydów było Wilno, sekta ta bowiem poprzedziła wszelki ruch reformacyj-

ny“ i wyszedłszy z Kijowa i Moskwy, tu w Wilnie właśnie spotkała się z prądami Reformacji, idącymi z Zachodu.

Głównym szermierzem tej sekty był w Wilnie Szymon Budny, „znawca wyborny cerkiewnego języka, podejmujący propagandę na Rusi w języku ruskim, narazie kalwin i katolicyzta przy zborze wileńskim (1553), następnie arjanin, wreszcie przechylający się do mozaizmu, „szczególnie duchem starożytnym pałający, żądający tępienia mieczem wszystkich, co się z nim w wierze nie zgadzali“.

Rzecz jasna, że ten atak sekcjarstwa musiały powstać reakcja katolicka. Biskup Protasewicz, w r. 1569 przywołuje do Wilna Jezuitów, zaś syn Radziwiłła Czarnego, Mikołaj Krzysztof, zwany Sierotką, sprowadza z Brześcia drukarnię, służącą dotąd reformacji.

Głównym szermierzem tej reakcji zostaje Piotr Skarga, który zjeżdża do Wilna w r. 1573, tj. w rok po śmierci Augusta, jako znany już w całej Polsce „młot na kacerzy“, działający dotychczas w Lwowie, w Jarosławiu, Pułtusku i Poznaniu.

Sława Skargi przekracza znacznie granice Wilna i literatury, i jest zresztą powszechnie znana, to też ograniczamy się tu tylko do przypomnienia, że był on w l. 1573—8 rektorem Kolegium Jezuitów, a na-

stępnie pierwszym rektorem zainicjowanej przez biskupa Protasewicza, założonej przez Stefana Batoroego i zatwierdzonej przez Papieża Grzegorza XIII Akademji.

Tu też wydaje Skarga pierwsze cztery swoje dzieła, a to, oprócz wspomnianej już pracy o Eucharystji: O jęności Kościoła Bożego (1577), Żywoty Świętych (1579) itp.

Kulminacyjny punkt polemiki religijnej osiąga Andrzej Wolan z Wielkopolski, atakujący w nader licznych pismach pisarzy katolickich i przez nich niemniej energicznie gromiony.

Wszystkie te książki wychodzą tu w Wilnie na przestrzeni lat kilku, skwapliwie czytane i dyskutowane przez obie strony, a nie trzeba dodawać jak tego rodzaju polemika, nawet przekraczając ramy parlamentarnej dyskusji, działa ożywczo i zapładniająco.

Wspaniałym dowodem niezamownej siły regeneracyjnej katolicyzmu jest postać Kasptra Wilkowskiego, który z arjanina wrócił do Kościoła i ogłosił tu w Wilnie własnym „nakładem i pracą“ w roku 1583 książkę pt.: Przyczyny nawrócenia do wiary Powszechnej. Obszerne wyjątki z dzieła tego podaje Brückner w swych Różn. wiercach.

Nieco później poczyna Kościół odnosi zwycięstwa i na drugim,

wschodnim, froncie. Jako dowody można przytoczyć nawrócenia Melecjusza Smotryckiego, Hipacego Pocięja, Kasjana Sakowicza. Pierwszy, zrazu „najzłotniejszy szermierz błahocześcija“, archijerej polocki, przeciwnik św. Józafata Kuncewicza, wydający w tym charakterze kilka pism polemicznych (np. Threnos to jest Lament... Wschodniej Cerkwie, Wilno 1610, albo Elenchus pism uszczypliwych, 1622, na który odpowiedział mu w tymże roku Anastazy Sielawa pismem (Antelanchus) później arcygorławy unita i autor kilku apologij Unji. W Wilnie też wychodzi jego Hrammatyki sławienskie prawidłowe syntagma (1618 i później jeszcze kilka wydań).

Hipacy Połciej, ochrzczony w greckim obrządku, przeszedłszy później przez kalwinizm i socynjanizm, został w końcu unita i był jednym z twórców Unji. Wydał w Wilnie w roku 1600 Antitresis.

Dalej zasługują na uwagę Piotr Fiedorowicz, który ogłasza (1603) Obronę Synodu Florenckiego. Th. Skuminowicz, wyłuszczający Przyczyny porzucenia disuniej (1643), nakoniec Sakowicz, były rektor szkoły brackiej w Kijowie, który zostaje ostatecznie katolikiem i wstępuje do Augustjanów. Wydał tu w Wilnie Kalendarz Stary (1640).

(C. d. n.)

Z KRAJU.

Katastrofa w Lidzie.

Przed kilku dniami na lotnisku w Lidzie zdarzyła się katastrofa która jedynie dzięki przytomności umysłu pilota nie pociągnęła za sobą tragicznych następstw. Lotnicy 5 pułku kapitan Olszewski i kapr. Wolski wylcieli nocą na lot ćwiczebny. Katastrofa nastąpiła przy lądowaniu. Samolot trafił na rozmokły po de-

szczach teren, skutkiem czego przewrócił się grzebiąc pod sobą obu lotników. Na szczęście zarówno pilot, jak i obserwator nie ponieśli poważniejszego szwanku, doznając jedynie ogólnych potłuczeń. Aparat bardzo poważnie uszkodzony.

Pożar w gm. Dziewieniskiej.

We wsi Koczany, gm. dziewieniskiej spaliły się dwie stodoły. Możejki Marcina i Grydzia Józefa. Straty ogólne wynoszą 700 zł. Zach-

dził podejrzenie, że podpalenia dokonali Grydziówna Genowefa i Kiel Jan, mieszkańcy tejże wsi.

Pożar wsi Chaniewicze pod Skidem.

GRODNO Pat. We wsi Chaniewicze, gm. Skidel spłonęło 11 domów mieszkalnych, 17 chlewów, 3 spichrze i 1 koń. Poszkodowani obli-

czają straty na 17 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru dotychczas nie ustalono.

Wypadek wyższej urzędniczki Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

GRODNO Pat. Do szpitala miejskiego w Grodnie przywieziono nieprzytomną Zofję Landy, zajmującą stanowisko kancelarki kancelarii Ministra Spraw Zagranicznych, która

przebywała na wyczasach letnich w Druskińkach. Jak orzekli lekarze, prawdopodobnie stało się to wskutek komplikacji z zapaleniem ślepej kiszki.

Szmugiel do Polski.

Straż graniczna ogłosiła sprawozdanie z swej działalności za rok ubiegły, które rzuca charakterystyczne światło na nieustający szmugiel rozmaitych artykułów do Polski. Według danych placówek straży granicznej, skonfiskowano 19.000 kilogramów wysokogatunkowych jedwa-

bi, 40.000 kg. tytoniu i cygar, 197.000 kg. specyfików lekarskich, chemikali i narkotyków. W ręce władz wpadły szczególnie duże zapasy kokainy, których ilość przekracza 1.140 kg. Za uprawianie przemytu straż graniczna aresztowała w ciągu roku 292 osoby

Potworne żonobójstwo kupca poznańskiego.

Komenda policji powiatowej w Gnieźnie otrzymała wiadomość iż w miejscowości Falkowo w czasie gaszenia pożaru szopy ze zbożem ratujący znaleźli walizkę, w której znajdował się kadłub młodej kobiety bez głowy, rąk i nóg.

Wzięty w krzyżowy ogień pytał Lange przysłał się do zbrodni, oświadczając, iż w czwartek wieczorem uderzeniem noża zamordował swą żonę Marję a następnie wraz ze swym bratankiem 20-letnim Brunonem Lange pościartował zwłoki. Kadłub zapakował do walizki, którą podrzucił pod Gniezdem.

Policja przeprowadziła niezwłocznie energiczne dochodzenie, niezmiernie utrudnione z powodu braku śladów. Po kilku godzinach stwierdzono, iż walizkę podrzuciło w szopy dwóch osobników, z których jeden liczył lat około 50, drugi około 20. W toku dalszego dochodzenia ustalono, iż osobnicy ci pochodzili z Poznania.

Z zeznań jego bratanka Brunona Lange wynika, iż Lange dokonał zbrodni z zemsty, podejrzewając iż żona zdradza go z kierownikiem biura, w którym pracowała w charakterze maszynistki. Franciszek Lange i jego bratanek zostali aresztowani i pod silną eskortą przewiezieni do Gniezna.

Policja gnieźnieńska skomunikowała się niezwłocznie z policją poznańską, która ustaliła, iż walizkę podrzucił kupiec z Poznania, 46-letni Franciszek Lange. W mieszkaniu Langego przeprowadzono rewizję, w której wyniku znaleziono część zwłok jakiejś młodej kobiety.

Ręce i nogi Lange wraz z bratankiem powrzucał do rowów kanalizacyjnych. Lange odmawia ścisłych zeznań, co go skłoniło do popełnienia ohydnej, bestjańskiej zbrodni.

Możliwości konsumpcyjne wsi.

Zdolność nabywcza wsi to zagadnienie najbardziej aktualne dla przemysłu polskiego; gdyż żyjemy w okresie, gdy wszystkie państwa na świecie stosują najdalej idącą politykę prohibicyjną przeciwko przewozowi wyrobów przetranslacyjnych.

Polska jak i wszystkie kraje może będzie mogła eksportować, ale nie na wiele większą sumę, niż wpuści do kraju wyrobów obcych. Import towarów zawsze w granicach swojej wielkości osłabia zbyt w kraju innych towarów miejscowej produkcji. To podstawowe prawo ekonomii. Ogólnie biorąc teraz w czasach warunków powojennych handel zagraniczny nie ma większego wpływu na kwestję likwidacji bezrobocia, suma wartości skutków dodatnich i ujemnych importu z eksportem zbiega się i będzie zbiegać się do zera.

Poprawa koniunktury dla wyrobów rzemieślniczych i towarów fabrycznych jest omal że jedynie uzależniona od siły obrotu koła wymiany wewnętrznej. W Polsce obecnie udział rolnika w konsumpcji wyrobów przemysłu jest minimalny, wyraża się ułamkiem procentu w porównaniu z zakupami farmerów francuskich.

Czy rolnik w Polsce, gdyby miał na to pieniądze byłby odbiorcą wyrobów przemysłowych w większym stopniu, niż obecnie? Na podobne pytanie bezwarunkowo można odpowiedzieć: tak. Opierając swoje rozważania nawet na wsi Wileńskiej, której mieszkaniowiec stoi na bardzo niskim poziomie kulturalnym, a przez to ma najmniej wymagania i wyobrażenia o udogodnieniach stworzonych przez cywilizację, dochodzi się do wniosku, że przemysł polski może znaleźć w kraju olbrzymi rynek zbytu. Jest to rynek, co którego nasycenia przemysł w Polsce jest jeszcze niedostatecznie rozbudowany, o ile jakikolwiek cudotwórca potrafiłby wprowadzić trochę gotówki do kieszeni rolnika względnie dostosować ceny wyrobów miejskich do siły nabywczej wsi.

Mówi to obserwacja każdej rodziny włościańskiej mającej jakieś źródło zewnętrzne przyplwy pieniądza, czy to w formie emerytury, dochodów z posiadania młyna, czy zasiłków krewnych z Ameryki.

Chowanie złotych monet zawiniętych w szmatę w szparze za piecem, to objaw na wsi podobnie rzadki, jak w mieście: Ci, co mają na to ubierają się zupełnie przyzwoicie, a czasem i modnie, mają w domu gramofon, radio, prenumerują nawet gazety. Kształcą w mieście swoje dzieci, które o ile zostaną na roli

będą się starały swoje życie ułożyć tak, by przypominało normalne istnienie cywilizowanego człowieka. Ze stan taki może przybrać charakter powszechny, pozwala mi na takie przypuszczenie jedna ze wsi na Włocławczyźnie w pow. rostawskim. Leży ona podaj w najgłuszych zakątkach Włocławczyzny, daleko od kolei, z trzech stron otoczona bagnami, w okolicy mało urodzajnej, zamieszkałej przez ludność ubogą pędzącą żywot: kompletnie pierwotny.

Wiesz ta, jest niby wyspa w okolicy, mieszkańcy ubierają się przyzwoicie, porządnie mają narzędzia rolnicze, domy duże, czyste, kilka jest szalowanych i krytych dachówką, każdy gospodarz jeździ bryczką resorową (miejscowej fabrykacji, żelazo na okucie nawet takiej bryczki kosztuje około 150 zł.), na wsi o 50 gospodarstwach jest dwaście kilka towerów, mało kto niema jednego zegara na ścianie, a drugiego w kieszeni. Dziewczęta w niedzielę są postrojone, latem w lalki i batysty, zimą w płaszcze z futrzanymi kołnierzami i śniegowce, każda baba ma w domu maszynę do szycia.

W sklepiku, obsługującym tylko mieszkańców tej wsi, można dostać cukier, papierosy, czekoladę, pastę do obuwia, pończochy itd. To świadczy, że te rzeczy mieszkańcom są potrzebne.

Przyczyna względnej dobrobytu to istnienie niewielkiego dopływu pieniądza z Łodzi; że sprzedają ołowotoków, będącym głównym produktem ludności. Dla wielu takie szczegóły, że jakaś wieś spożywa trochę cukru, kupuje rowery i galanterię, może wyda się faktem nie znaczącym, ale w zestawieniu z ogólną konsumpcją wsi, przy zmianie warunków pozwala myśleć, że wyroby mogą liczyć na masowy zbył na wsi w przeciwieństwie do stanu obecnego. Bo teraz rolnik kresowy w miasteczku kupuje: bardzo niewiele, swoje roczne zakupy ogranicza do kilkunastu kilo soli, sierpa, kosy i kawałka perkalu. Brak pieniądza wytworzył na wsi przemysł lokalny z obrotem bezgotówkowym, zaspakajający prymitywne pałace potrzeby. Nawet kowal wiejski skutecznie konkuruje z fabryką przy wyrobie nożów, zapalniczek, siekier itd.

S P O R T

Wyniki zawodów emigracyjnych.

WARSZAWA (Pat). W ogólnej punktacji igrzysk Polaków z zagranicy i Gdańska pierwsze miejsce i puhar Prezydenta Rzplitej zdobył Gdańsk, mając 36 pkt., 2) Francja 34 1/2, 3) Czechosłowacja 31, 4) Niem-

cy 21, 5) Ameryka 20, 6) Rumunia 17, 7) Belgia 11, 8) Lotwa 10, 9) Kanada 3, 10) Austria 2. Brazylia, Holandia i Mandżuria nie zajęły punktowanego miejsca. W poszczególnych dziedzinach sportu pierwsze miejsce zajęli w lekkoatletyce „amerykanie”, w piłce nożnej „czesi”, w pływaniu „amerykanie”, w kolarstwie „francuzi”, w boksie „francuzi”, w koszykówce „francuzi” i w siatkówce „czesi”.

Ofiary.

złożone w Administracji „Dzien. Wil.” Na ogólną Poln. Komit. pomocy dla powozian M. Piłsudskiego 5 zł., L. i Z. Karpowiczowie 10 zł., Cech szewców w Wilnie 13 zł., 70 gr.

Na biedne dzieci — wdowa po emerycie 2 zł.

W Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym złożono od dn. 7 b. m. z. 5.713 gr. 83.

W dalszym ciągu ofiary złożyli: Stowarz. Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie z. 100, Hotel „St. Georges” w Wilnie z. 50, Klemens Węciewicz z. 10, Borkowski Władysław z. 10, Kymaszewski Franciszek z. 5, Dutkiewicz Edmund z. 10, Rodziewicz Michał z. 5, Dubicka J. i S-ka z. 12, Puhański Wł. z. 5, Sienkiewicz K. z. 5, Ciszewski S. z. 5, Moczulak J. z. 15, Banel Stanisław z. 15, Bielinski S. z. 5, Szałachciuk z. 2, Siostry Feldman z. 10, Maria Sielska z. 3, Kronik R. z. 2, Kleck Z. z. 2, Konarzewski z. 2, Obuchowski Abram gr. 50, Zwiedryński J. z. 5, L. Piłnal i S-ka z. 10, Kudrewicz Eugeniusz z. 5, Zemo Mieczysław z. 5, Cukiernia Sztral z. 10, Zytkaiewicz M. z. 50, Januszewicz A. z. 50, Zarząd Wil. - Nowogrodzkiej Izby Lekarskiej z. 100, Pracownicy Banku Związku Spółek Zarobk., Oddział w Wilnie składka za miesiąc sierpień z. 76 gr. 80, Spółka Akcyjna „Papier” w Wilnie z. 280, Zarząd i pracownicy Spółki Akcyjnej „Papier” w Wilnie z. 102 gr. 10, Personalni Klienci Cnrurgicznej U. S. B. 1 proc. poborów z. 55 gr. 55, Pracownicy Ekspedycji Towarowej i Pośpiesznej z. 31 gr. 92, Uzyskano z koncertu Teatru Eksperymentalnego w ogrodzie Kawiarni „B. Sztral” w dniu 3 b. m. 1934 r. z. 406 gr. 40, Syndykat Dziennikarzy Wileńskich z. 50, Pracownicy Izby Przemysłowej w Wilnie z. 100, Pracownicy Zarządu Drogowego w Wilnie z. 52 gr. 50, Pracownicy Wydziału Powiatowego Wilno-Troki. Zw. Sam. w Wilnie z. 74 gr. 06, Robotnicy zatrudnieni przy budowie mostu na Wilji w Michałszkach z. 18 gr. 16, Aleksander Weryk z. 5, Uzbierane przez aptekę P. Jundziłła na listę ofiar Nr. 10 z. 23.

Miasta to skupienia ludności, zaspakajające potrzeby zewnętrzne, cóż dziwnego więc, że jest w nich bezrobocie przy odseparowaniu się od nich prawie zupełnie wsi.

A że ta samowystarczalność, zabójca dla całego życia, to twór lat ostatnich potwierdza każdy sklepikarz handlu galanteryjnego, żelaznego, nawet spożywczego, który w tej samej branży pracował przed dziesięć laty w miasteczkach zaspakajających potrzeby okolicznych wiosek. Narzeka on, że dzisiejsze obroty sklepów nie dochodzą do 10 proc. w porównaniu z okresem obiegu milionów marek, czy narodził ziółoto.

Von Cramm pokonał Hebdę.

HAMBURG (Pat). Sensacją trzeciego dnia mistrzostw tenisowych Niemiec było spotkanie między von Crammem a Hebdą. Po początkowej słabej grze Hebda się rozegrał a w trzecim secie był nawet prawie ze równym przeciwnikiem. Zwycięstwo jednak odniósł, zgodnie z przewidywaniami, wielokrotny mistrz Niemiec i jedna z najlepszych raket świata von Cramm w trzech setach 6:0, 6:4 i 7:5. Tem samym Hebda został wyeliminowany z gier pojedynczych. Polak walczył jeszcze w grze podwójnej panów.

DRUKARNIA

A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia afisze okólniki plakaty, bilety wizytowe Ceny konkurencyjne, WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44.

Gielda.

WARSZAWA (Pat). Gielda. Waty: Belgia 124,28. Berlin 206. Holandia 357,90. Kopenhaga 119,05. Londyn 26,64. Nowy Jork 5,27/8. Nowy Jork kabel 5,28/8. Oslo 134. Paryż 34,90. Praga 21,97. Sztokholm 137,50. Szwajcaria 172,65. Włochy 45,46. Akcje: Bank Polski 86. Lilpop 9,85. Papier procentowy: Budowlana 43,90—43,80. Inwestycyjna 116. Konwersyjna 63—63,13. Dolarowa 72,50—72,13—72,25. Premjowa 53. Stabilizacyjna 67,63—67,38—67,50. Stabilizacyjna — drobne 67,75—67,50. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie 48,50—48,63. Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów mocniejsza.

GIELDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 6. VIII 34 r. Za 100 kg. parytet Wilno: Ceny transakcyjne: Mąka pszena gat. I C — 35. Mąka żytnia 55 proc. — 26—26,50. Mąka żytnia 65 proc. — 22—22,50. Mąka żytnia siłkowa 18. Mąka żytnia razowa 17,50—18. Ceny orientacyjne: Zyto I standard 16—16,50. Zyto II standard 15—15,50. Mąka pszena gat. I E — 34—35. Mąka pszena gat. II E — 31—32. Mąka pszena gat. III A — 27—28. Mąka pszena gat. III B — 20—21. Otręby żytnie 10,50—11. Otręby pszenne miakkie 11,50—12,50.

KINO-REWA
«COLOSSEUM»
Rewalaja sezonu. Prawdziwe arcydzieła filmowe odznaczane złotym medalem. 500 najpiękniejszych girisów. Bajeczna Rewa Kolorowa!

ZEMSTA NIETOPERZA
I. najwybitniejszy mężczyzna Iwan Pietrowicz w filmie p. t.: Porywając treść, wystawa, muzyka, śpiew, humor, tańce. Reż. Karola Lamacza. Muzyka Jana Straussa. Na scenie: I. WESOŁY KARAWANIARZ operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. Osoby: Fifi—I Grzybowski, Marysia—K. Podgórska, Pani—E. Londonówna, Pan—Z. Winter, I Karawanier—Wł. Orsza—Bjarski, II Karawanier—Z. Wasowicz, Gustaw—L. Łuka-szewicz, II. Barcelona, nastrojowa inscenizacja z udziałem I. Grzybowskiego, Wł. Orszy-Bjarskiego, Trio Grey. III. Dzwłękowiec wykon. Wł. Orsza-Bjarski IV. Ciapclus, bomba hu-moru—komedia w 1 akcie. Osoby: Teściowa—I. Grzybowski, Ciapclus—S. Janowski, Anetka—L. Szeli, Zięć—Wł. Orsza-Bjarski. Reż. Wł. Orszy-Bjarskiego. — Zespół muz. I. Borkum.

Kupno Sprzedaż
Z POWODU WYJAZDU spieszenie sprzedaje się domek drewniany koło Białtopia, razem z sadem i ogrodem warzywnym — tania. I folwark, odległy od przyst. Santoka o 6 km., 1/4 dzies. z wszelkiego rodzaju zabudowaniem ogrodnictwa wycowym i innymi wygodami. Widomość: ul. M. Półniana 18 m. 1, od godz. 9 rano do 6 wieczór. 938-2

KUPUJEMY zagotówkę
używane podczelniki szkolne. — Księgarnia J. Zawadzkiego, Zamkowa 22.

DO SPRZEDANIA DOM
muruwany o 8 dużych pokojach z wygodami, kryty cynkową blachą, gospodarze zabudowania murwane i domek z 2 pokojami, plac około 2000 m. kw., brzeg rzeki, położony na Zwierzynku. Cena 24.000 zł. i bankowego długu 3.000 zł., najlepszy obiekt w Wilnie. Informacji: Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 3—4 ppół.

LETNISKA.
LETNISKO w majątku za Trokami, las, jezioro, ładna miejscowość. Dobre utrzymanie 3 zł. 50 gr. ul. Żygmontowska 4 m. 9 od 4—6. 902

HELIOS
Rewalaja sezonu. Prawdziwe arcydzieła filmowe odznaczane złotym medalem. 500 najpiękniejszych girisów. Bajeczna Rewa Kolorowa!

GWIAZDY BROADWAY
Wielka kawałkowa gwiazda, w rol. gł. Madge Evans, Jacki Cooper, Alice Uady i Inni. Tańce słynnego zespołu. Ceny niższe od 25 gr.

DO SPRZEDANIA:
Dom drewn. o 2-ach mieszkalniach 4 i 2 pokojowych, plac 500 s. kw., położony zaulek Rossa około toru kolejowego. Cena 7.500 zł. Informacji: Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 3—4 ppół. 922-3

DO SPRZEDANIA
dom drewn. osobiak o 2 mieszkalniach po 3 pokoje, położony w ogrodzie owocowym i domkiem stary; plac, ogród, około 400 s. kw., położony Zarzecz, przy żółtku Białym 7, ul. skanizowana 8.750 zł. pośrednictwa nie płaci się. Informacji: Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 3—4 ppół. 922-3

OKAZYJNIE MOTOCYKL ANGIELSKI
z wózkiem SKŁAD BRONI WILEŃSKA 10. 795-1

Inteligentna panie nie pracowała, dobrze płacienna, poszukuje jakiegokolwiek pracy odpowiedzialnej, w mieście Zamkowa 18—17 Karzewska. 2

Poszukuję posady ochmistrzyni lub gospodyni na wieś. Znam się na gospodarstwie, kuchni, hodowli drobiu i mleczarstwie. Referencje dobre. Ofiarna 2 m 7. 1

Tapicer i dekorator, pracował otomany, materace, kozetki, meble klubowe i inne w zakresie tapicerstwa wchodzące wykonanie solidne z gwarancją po cenach najniższych. Bronifratelska 8 m. 2.

Biała Papuga.
(P. zeklad autoryzowany z angielskiego).
Prawda, że w całym gnaschu rozstawiono posterunki i zabroniono się nam wydawać, co, podług Sue, równało się aresztowaniu. Prawda że ja byłem najbada dzieje pociągany (scisłe biorąc, tylko mnie podejrzewano). Lekarz oświadczył, że niema potrzeby zabierać mnie do więzienia że jestem zbyt osłabiony z upływu krwi, aby się ważyć na trudy ucieczki i że rana me pozwoliłaby mi daleko uciec. Młoda szarża przetłumaczyła mi to ze znaczącym naciskiem i złowieszczyim błyskiem oka, dodając: — To nie znaczy, żeby z panem było zupełnie źle, ale jest poważnie. Zostanie pan w hotelu, jako więzień — do dyspozycji policji. — I tak powinien pan być zado wolony — zauważył Lorn.
Później przyszedł mu rację.
Zaprowadzono mnie do mego pokoju. Na kominku palił się ogień. Kucharz przygotował obiad, lecz dopiero po gwałtownej przeprawie z gospodyną, która potrafiła go skłonić do zostania prośbami i groźbami. Chciał odejść natychmiast, czemu się nie dziwię. Więc przyszedł Lornowi rację, chociaż naprawdę do nie wiedziałem, co myśleć o sytuacji.
Lekarz zabawił najdłużej. Zaprowadził mnie na górę i dał jakieś pigułki na wypadek, gdyby ból wzniósł się w nocy. Obiecał, że przyjdzie zrana, być bardzo przyjacielski i wogóle traktował mnie tak, jakby wierzył w moją niewinność.
Sama pani Greta przysłała do mnie z tacą z obiadem, co mnie trochę zdziwiło. Ale zaraz odeszła.
— Pani Bryng także prosi o obiad do swego pokoju — rzekła, stawiając tacę. — Ma drezcze. Nie chce otworzyć, dopóki nie zobaczy przez dziurkę, kto do niej puka. Panna Tally jest u pokojówki. Dziej-

czynna wzięje z rozpacz. Ledwie zmusiałam kucharza, żeby zaniósł obiad pastorowi. Panu usłużyłam, bo pan ranny, ale w jadalni nie będę usługiwać! O! co to, to nie!
— Niech pani każe mężowi.
— Jemu! wtruszyła ramionami i w jej zielonych oczach zagrały szydercze błyski. — Jemu! Zaraz — pokraja panu mięso.
Odeszła. Wyczułem w niej ukryty strach i niepokój, zaciekłość i tajemnicę. Cóż mi się w niej nie podoba. Pomyślałem, że sama była zdolna do takiej przebiegłej zbrodni, jakiej byłem świadkiem. Tłusta ręka gospodarza zadgałaby na rewolwerze, jej napewno nie. Odnaczała się wielką przytomnością umysłu i była, jak mi się zdawało, urodzoną aktorką. W dodatku w jednym palcu miała więcej inteligencji, niż Lovschiem w całym ciecie.
Ale na nią nie wstrząsowały żadne poszlaki. Bardziej podejrzany wydawał się małżonek.
Wszystko wskazywało na to, że obydwaj morderstwa popełnił ktoś z mieszkańców hotelu. Cóż, kiedy niesposób było dojść, kto mógł mieć w tem interes.
Tymczasem ja, przypadkowy gość, uwikłałem się po same uszy w tę fantastyczną, a jednocześnie straszliwie realną sprawę. Ramię zaczynało mnie rwać na dobre — to była rzeczywistość. Nagle uprzytomniłem sobie, że patrzę na tabliczkę obok drzwi:
Sonnez: Une fois pour la femme de chambre.
Deux fois pour le valet.
Trois fois pour le portier.)
Trzy razy na portjera. Trzy razy na biednego Marcela.
Musiałem mieć gorczkę, bo robiło mi się naprzemian to zimno to gorąco, podczas, gdy w mózgu brzęczała mi szaleńcza myśl:
) Pro. że dzwonić: raz na pok jówkę dwa razy na lokaja trzy razy na portjera.

— Zadzwoń na portjera. Naciśnij dzwonek trzy razy.
Na szczęście zjawił się Lorn i poczułem się znów w normalnym świecie.
Był pokójny. Z nerwowości objawienia i energii jaką okazywał wobec policji, została bezbarwna, obojętna nijakość.
— No, teraz mi pan opowie, jak to było. Czy Marcel zdążył panu co powiedzieć?
— Owszem, ale nie wszystko. Powiedział, że nazajutrz po morderstwie znalazł używane ręczniki w niezajętym pokoju, że alibi ojca Roberta było fałszywe — że pannie Tally grozi niebezpieczeństwo. Zdaje mi się, że zdecydował się mówić ze względu na nią. Właśnie, gdy zaczął o niej mówić, padł strzał.
— To znaczy, że nie zdążył powiedzieć, co jej właściwie grozi?
— Nie.
— An. słowa? Nie? Niech się pan dobrze zastanowi. Niech pan się nie denerwuje.
— Nie denerwuję się — odparłem z wysiłkiem — Wszystko panu powiedziałem. Zaczął właśnie o tem mówić, gdy padł strzał.
— Słuchaj pan — rzekł Lorn, przyglądając mi się szczególnym wzrokiem — Może ja teraz odejdę. Pan ma gorączkę. Może ta rana jest gorsza, niż się pan zdaje.
— Nie, nie. Musimy się zastanowić nad panną Tally. Chodzi sama po hotelu... Teraz jest u pokojówki. Niewiadomo, co jej może grozić. Musimy nad nią czuwać. Musimy obmyśleć jakiś plan...
— Czy pan miał możność powtórzyć jej ostrzeżenie Marcela?
— O, tak. Ale... ten hotel jest dla niej domem, wskutek czego czuje się bezpieczna i nadomr z łezką, jest bardzo odważna.
— Niech pan nie zapomina, że inteligencji także jej nie brakuje — zauważył sucho Lorn, nie przestając mnie obserwować. Przypominam sobie, że mówiłem o Sue z przejęciem, które mogło go uderzyć.